

Kolejne protesty i ofiary w Sudanie

23 stycznia 2019

Protesty w Sudanie trwają już ponad miesiąc. Od początku demonstracji w grudniu 2018 r. policja zastrzeliła ponad 40 osób, ale zdesperowani obywatele nie ustępują. Wczoraj na ulicach Omdurmanu znowu brzmiało „Pracy i chleba!”, „Wolność, pokój, sprawiedliwość” oraz „Obalić, obalić!” – to ostatnie pod adresem prezydenta Omara al-Baszira.

Dziś policja rozpędzająca kilkutysięczny tłum posłużyła się „tylko” gazem łzawiącym, więc ofiar śmiertelnych nie było. Nie tak, jak w ubiegłym tygodniu – protest w Omdurmanie, który poprzedzał zaplanowane na późniejsze godziny zgromadzenia w tym samym mieście oraz w stolicy, Chartumie, położonej dokładnie na drugim brzegu Nilu, był gestem pamięci po demonstrancie zmarłym wskutek odniesionych ran. Łącznie śmiertelnych ofiar podczas protestów padło już ponad czterdzieści, w tym co najmniej jedno dziecko i kilkoro pracowników medycznych.

Na zaplanowaną na wieczór demonstrację nie czekali również studenci Uniwersytetu Ojczyźnianego (al-Watanijsa) w Chartumie, organizując protest na terenie swojego kampusu. I on, mimo pokojowego charakteru, został rozpędzony przy pomocy gazu łzawiącego.

Manifestanci domagają się dymisji prezydenta al-Baszira, który twardą ręką rządzi Sudanem od trzech dziesięcioleci. W ich ocenie to jego nieudolność doprowadziła do braków podstawowych produktów żywnościowych i paliwa na rynku, drożyzny (ceny chleba wzrosły trzykrotnie), a także do utrzymywania się bardzo wysokiego bezrobocia. Rząd twierdzi, że problemów nie byłoby, gdyby nie embargo nałożone na Sudan przez USA oraz oderwanie się Sudanu Południowego, które pozbawiło kraj 3/4

zasobów ropy naftowej.

Wśród organizatorów protestów są sudańskie organizacje związkowe, aktywni byli zwłaszcza lekarze i dziennikarze. Teraz władze postanowiły utrudnić tym ostatnim relacjonowanie wydarzeń – prawo do wykonywania swoich obowiązków na terytorium Sudanu odebrano w ostatnich dniach korespondentom „Al-Dżaziry”, tureckiej agencji Anadolu oraz saudyjskiej Al-Arabijja. Ponadto 38 lokalnych dziennikarzy zostało aresztowanych pod zarzutami „podżegania do przemocy” i „rozpowszechniania fałszywych wiadomości”.

Prezydent Omar al-Baszir nie ma zamiaru ugiąć się przed żądaniami manifestantów, chociaż protesty od tygodni nie słabną. W ubiegłym tygodniu występował na wiecach swoich zwolenników. Dziś przebywa w Katarze, państwie pozostającym w bliskich relacjach z Sudanem, gdzie zamierza ubiegać się o pomoc finansową dla zażegnania kryzysu.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu